Neuron

SB Maffija

Jak to brak siódemki z przodu, oj nie było tak od prawie dekady
Chudy jak nigdy, a nie czułem jeszcze takiej przewagi
Bo dzisiaj mogę, nie muszę, tylko se pizze wcinam
A to mi pisze ghostwriter na tabliczce Ouija
Ja to fraktal co leci przez astral i mija, i mija wciąż te manekiny
Że sztuka odchamia jak dla mnie to łgarstwa
Bo byłem w muzeum techniki, widziałem tam wasze rymy
Nie pale szlugów, nigdy nie brałem dragów
Nigdy nie miałem długów, mam na to szczelny zawór
Jestem marzeniem teściowych i zmorą dla branży
Dla chcących wypłynąć zaporą na Jangcy
Nie śledzę was, śledzę tylko wasze ruchy
Za wszelkie wyjebki nie czuję żadnej skruchy
Bo czasem wygrywasz, a czasem się uczysz
Bo czasem wygrywasz, a czasem się uczysz

Wszystko idzie po myśli jak neuron, tylko czekam aż coś się spierdoli
Ja staję się łajzą wybredną i pasę wciąż mój konsumpcjonizm
Wszystko idzie po myśli jak neuron, tylko czekam aż coś się spieprzy
A przecież coś jebnie na pewno, z sukcesem w parze chodzą lęki

Lęk lęk, w mojej głowie ciągle lęk
Lęk lęk, w mojej głowie ciągle lęk
Lęk lęk, w mojej głowie ciągle lęk
Lęk lęk, w mojej głowie ciągle lęk

Nie wszystko co robię jest okej
Bo nie jednemu raperowi zabrałem marzenie
Ale nie załamuj się ziomek
Ludzie nawet jak nic nie mają to mają znaczenie
Typie ja nigdy nie czekam na cud
Pracuję, aż brakuje tchu
I piszę to nawet jak dość mam
Bo jutro nic może ze mnie nie zostać
Albo los zabierze wszystko co rozdał
Co dzień gadam o nowych możliwościach
I robię też kolejny krok bliżej końca
Jestem królem raperów rujnuje ich życia
Teraz jak mam w kurwę papieru, dopiero na grubo mogę zacząć pisać
Stałem się marzeniem dla ludzi i karą dla siebie
Jak możesz to przekaż to wszystkim Ikarom na niebie

Wszystko idzie po myśli jak neuron, tylko czekam aż coś się spierdoli
Ja staję się łajzą wybredną i pasę wciąż mój konsumpcjonizm
Wszystko idzie po myśli jak neuron, tylko czekam aż coś się spieprzy
A przecież coś jebnie na pewno, z sukcesem w parze chodzą lęki

Lęk lęk, w mojej głowie ciągle lęk
Lęk lęk, w mojej głowie ciągle lęk
Lęk lęk, w mojej głowie ciągle lęk
Lęk lęk, w mojej głowie ciągle lęk

Dziś robię muzę bez obaw o trendy
Jakbym się zapędził to mam dywidendy
Nie mogłem marzyć o takim komforcie
Mam statek co płynie gdy zostaje w porcie
Świeże bułeczki idą jak nasze płyty

Mam kalendarz jak jebać nasz koniec
Właśnie słyszysz jak nasze, nasze, nasze, nasze zamieniam na moje
Pierdolę Toyote Corrole co miała tyle lat co gimby na koncertach zwykle
Co z tego, że gimby, gimby, gimby na gimbach chętnie też przytnę
Pierdolę pokoje za pięć dych na dwoje we Władku, dlatego się dwoje i troje n a majku
Nie mogę znów przełknąć porażki zapomnij, dwa palce i zwracam tą kurwę na ch odnik

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!